Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 179 Kraków, piątek 7 sierpnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W 11 rocznicę wymarszu kadrówki

Kraków, 6 sierpnia.

(w. w.) Dla olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego pogrążonego w latach poprzedzających bezpośrednio wybuch światowej wojny, w dusznej atmosferze ugodowości i lokajskiego trój-lojalizmu, była każda śmielsza myśl o jakimkolwiek własnym, samorzutnym, zdecydowanym czynie, śmieszną chimerą, albo wręcz szkodliwym mąceniem narodowej kadzi. Ostatniej przemalowanej na państwowe kolory najeźdźców generacji szlachetczyzny, która to jeszcze w 31 i 63 roku śmiała śnić swój dumny sen o szpadzie i wolności, co to miała być „i nasza i wasza", przemądry i przeuczony rozum stanu nakazywał posłuszne podporządkowanie się formułkom „rozumnego" pozytywizmu...

Zdawało się też, że nowe pokolenie Polaków nie odważy się już nigdy stanąć do walki z przemożnymi rządami najeźdźców, których panowanie zdawało się, zatryumfowało już na zawsze i ostatecznie.

W takiej to ponurej atmosferze niewoli, stanęło przed Polską rozdzieloną trzema kordonami zaborów, w dzień wybuchu wojny, wielkie zagadnienie. Na skutek obcego i wrogiego nam rozkazu, nie ze swej, ale z obcej woli musiał stanąć z bronią w ręku brat przeciwko bratu, syn przeciwko ojcu, by we wrogich sobie szeregach walczyć i ginąć nie za **własne** istnienie i nie za lepsze **swoje** Jutro, lecz dla dobra swych panów i ciemiężycieli. W tym to tragicznym momencie w najswobodniejszej podówczas części Polski, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, aby w rozpaczliwej chwili nieść życie i zdrowie swoje w ofierze, nie pod obcym, ale pod **swoim** sztandarem.

Czyn ten przerastający wszystko co się w tym czasie działo na ziemiach polskich, otwierał nową kartę dziejów — co więcej — **był** na tej karcie pierwszym **własnym**, świadomym siebie i celowym wyrazem.

Dokonał się on zaś w dniu 6 sierpnia 1914 roku...

* * *

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że twardy ten i bohaterski odruch, był dowodem gwałtownego przebudzenia się z gnuśnego snu i tępoty przedwojennej **całego** społeczeństwa.

Pierwsze strzały na granicy b. Galicji nie wywołały u przeważającej większości tego trupio-bladego i anemicznego społeczeństwa innych uczuć, niż wieści o pierwszej utarczce na granicy dalekiej Serbji, niż echa pierwszych strzałów na pograniczu równie dalekiej Francji i Niemiec...

Po za lękiem o los własny i o los najbliższych, poza obawą strat materjalnych i ogólnego niebezpieczeństwa, odgłos tych strzałów tak bliskich i pod względem ich istotnego znaczenia tak **różnych**, nie powiedział ogółowi polskiemu nic ponadto, co mówiły lakoniczne... komunikaty wojenne.

Martwota i gnuśność myśli usłużnego i przemyślnego pozytywizmu wzięła serca polskie w tak przemożne władanie, że większość społeczeństwa patrzała na zjawiające się ni stąd ni z owąd, małe i szare orzełki na czapkach źle ubranych i bylejako uzbrojonych synów chłopskich i robotniczych, jakby przez gęstą mgłę, **nic** właściwie nie widząc i **niczego** nie rozumiejąc.

Ogrom powziętej decyzji, nie mająca sobie równej wielkość czynu, tej garstki straceńców, przerastała tylekroć razy przyziemny punkt widzenia przeciętnego burżuja, nawykłego do rzeczy codziennych, małoważnych i pokracznych jak on sam, że pomiędzy solidnemi zjadaczami chleba a pomiędzy tą garstką robotników i inteligentów, odzianych znagła w prosty i szary mundur strzelecki, nie mogła się poprostu nawiązać nikła nawet nić zrozumienia.

I nic w tem dziwnego.

Między bowiem spokojnym i nie zamąconym żadną gorętszą burzą lojalizmem i ugodowością większości społeczeństwa, a tym młodzieńczym czynem garstki starych rewolucjonistów i młodych zapaleńców, była przepaść tak olbrzymia, że trzeba było dopiero lat całych, aby ogrom dokonanego wówczas kroku zdołało to społeczeństwo zrozumieć.

* * *

Myśl o jakiejkolwiek walce, a tembardziej o walce orężnej nurtowała jedynie szeregi robotnicze zorganizowane pod sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Znalazła ona swój wyraz w naszym programie partyjnym i poczynaniach „nielegalnych" działaczy rewolucyjnych. Myśl o walce orężnej z caratem, dążność do zmiany stosunków politycznych, do wywalczenia sobie **niepodległości** zazębiła się z myślą o **walce klasowej**, o rewolucji społecznej — co więcej — owa wymarzona wówczas i tak krwawo okupywana **niepodległość** stała się, w tym właśnie programie partyjnym, pierwszym etapem na drodze do walki o nowy, sprawiedliwszy **ustrój społeczny.**

Wyrównanie krzywdy politycznej wyrządzonej całemu narodowi, przez rozbiór państwa, miało się stać początkiem wyrównania krzywdy i niesprawiedliwości społecznej, wyrządzonej ludowi pracującemu przez ustrój kapitalistyczny.

Tak więc pojęcie sprawiedliwości politycznej pokryło się — stało się synonimem sprawiedliwości społecznej.

Z tych to, **dwojakich ale zrośniętych ze sobą** nierozerwalnie dążności wyrosła, niemi się przepoiła i im pozostała wierna, myśl o rozprawie orężnej z ciemięzcami — z tych to dwojakich, ale pokrywających się ze sobą poczynań wyrósł **czyn legjonowy**, którego widomym, pierwszym i nigdy niezapomnianym wyrazem, stał się **marsz pierwszej kadrowej kompanji strzeleckiej**. Był to czyn historyczny ówczesnego przywódcy PPS, „tow. Ziuka", komendanta Józefa Piłsudskiego.

I o tem też należy przypomnieć w jedenastą rocznicę tego czynu, w dniu 6 sierpnia...

* * *

Ten rewolucyjny charakter pierwszych formacyj legjonowych, w których się znaleźli wszyscy niemal bez wyjątku nasi przywódcy partyjni i ogromna, przeważająca ilość robotników, wywarł na formacjach legjonowych znamienne piętno. Legjony pod względem wojskowym przewyższające niejednokrotnie swoją wartością pospolite armje państwowe nie przejęły z nich żadnych cech ujemnych, a znamiennych niemal dla każdej armji.

Duch **demokratyzmu** i prawdziwego **koleżeństwa**, najdalej posunięte pojęcie **równości** i braterstwa, prostota stroju, stosunek oficerów do żołnierzy, wszystko to razem stało się jedyną w swoim rodzaju cechą, wyróżniającą to naprawdę **demokratyczne** wojsko narodowe.

Te właśnie piękne właściwości Legjonów, winny się stać własnością wszystkich obecnych naszych formacyj wojskowych i o tem niechaj przypomni nam wielka rocznica tego skromnego i szarego wojska, którą obchodzimy w dniu dzisiejszym.

Napad bandy dywersyjnej

Wilno (tel. wł. Nap.). W pobliżu Orzechówka oddział dywersyjny zaatakował naszą placówkę. Po kilkakrotnej wymianie strzałów sowbandyci cofnęli się na terytorjum sowieckie

—ooo—

Czy rosyjskie przygotowania wojskowe?

Warszawa (tel. wł. Nap.) „Przegląd Wieczorny" donosi na podstawie pism sowieckich z Mińska, że generalissimus rosyjskiej armji Frunze, który przebywał na odcinku mińskim, został **nagle wezwany depeszą iskrową do Moskwy ze względu na powikłaną sytuację.** Frunze natychmiast wyjechał, pozostawiając jako zastępcę Budiennego.

Sukces polski w sprawie poczty w Gdańsku

Gdansk (PAT). „Danziger Neuste Nachrichten" w telegramie własnym z Genewy donosi następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla wykreślenia granic portu gdańskiego: Linja zamykająca port została ostatecznie określona. Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich map i zredagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi narodów. Mimo **tajemnicy** otaczającej prace komisji słychać, że ustalona przez komisję linja zamykająca nie ogranicza się do głównego portu lecz **obejmuje także znaczną część obszaru miasta Gdańska.** Pogłoski te, zaznacza dalej depesza wspomnianego dziennika, znajdują **potwierdzenie** w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczyli, że **sprawozdanie uwzględnia przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski.** Podając powyższe szczegóły, pismo określa **że Polska naogół przeforsowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku.**

—ooo—

Fałszywe nuty

ÓSEMKA WOBEC MORDU

„Rzeczpospolita“ wypisuje swoje uwagi z powodu procesu mordercy Cechnowskiego. Podkreśla przewrotność komunistów. Nie cofnęli się przed mordem „aby nasycić wrodzone u nich poczucie mściwości“ (wrodzone jest tu dość dziwnym wyrazem wobec tego, że nikt nie rodzi się komunistą), powtóre — zamordowali „by tem morderstwem odstraszyć wszystkich ludzi słabszego charakteru od podejmowania z bolszewizmem walki“.

Stwierdza dalej „Rzeczpospolita“, że „zaraz po dokonanem zamordowaniu Cechnowskiego rozpoczęto — coprawda nieśmiałe — próby zagrania na polskim sentymentaliźmie“.... „Przebąkiwano tu i ówdzie, że morderca nie ma jeszcze 20 lat“.

Wszystko to mogłoby być wydrukowane... Ale wszystko to wyglądałoby mniej fałszywie, mniej niesmacznie na łamach innego pisma, nie mającego zmazy organu ósemkowego na sobie!

Nie nad prowokatorem, którego fach śliski, i niezaszczytny jest zawsze i wszędzie grą ryzykowną, ale nad człowiekiem o europejskiej sławie naukowej, o pięknych rysach charakteru, a przytem nad człowiekiem, obleczonym godnością najwyższą w republice demokratycznej — mordu dokonał fanatyk endecki z „mściwości“, że ten człowiek wbrew zjadliwej kampanji całej prasy ósemkowej godność ową przyjął: dla stworzenia precedensu, któryby „odstraszał wszystkich ludzi słabszego charakteru“ od brania na swe barki podobnej godności, gdy wstecznictwo swoje „veto“ postawi...

A gdy to wszystko zaszło, gdy sprawcę czynu tak barbarzyńskiego, mordu, krwią zlewającego pierwsze karty wskrzeszonej Polski obóz jego pasował na bohatera, niemal kanonizował, jako męczennika i grób mu kwiatami uściela i lampkami iluminuje i pielgrzymki organizuje — na pokrzepienie, widać, ducha swej młodzieży, to co tu z przekąsem wypominać, że ze strony komunistycznej czyniono próby „coprawda nieśmiałe, zagrania na polskim sentymentaliźmie“...

Jakiego tu słowa użyćby należało dla scharakteryzowania, na co się poważyli ludzie z obozu, który się wspierał i na „Rzeczypospolitej“

REDAKTOR-MINISTER I JEGO ORGAN

Bialskie „Wyzwolenie Społeczne“ trafnie podkreśla maskaradę endecką w sprawie ugody żydowskiej. Oto dla uspokojenia publiczki endeckiej urządza się tu i ówdzie wiece, zaczepiające pakt rządowy z Kołem żydowskiem. Na takich wiecach odczytuje się, jak Ewangelję depeszę z oświadczeniem p. Głąbińskiego, że pakt nie wiąże wcale endecji... A potem — co właśnie podnosi ów tygodnik — depeszę taką najspokojniej drukuje „Słowo Polskie“, przyboczny organ p. Stanisława Grabskiego. W ten sposób niby kręci ono bicz na ministra Stanisława Grabskiego.. Redaktor St. Grabski — to endek twardy, jak skała; minister tegoż imienia Grabski — to członek rządu bezpartyjnego, wobec którego endecka prasa nie ma potrzeby się krępować, albowiem partja nie upoważniała go do niczego: działał na własną rękę, na własną odpowiedzialność.., Redaktor i minister to ludzie jakby obcy sobie.

Czy nie przypomina to cokolwiek swoją cudacznością owego Reymontowskiego kolejarza z „Komedjantki“, który, pełniąc na drobnym przystanku parę funkcyj naraz — bywał w pewnej chwili przełożonym swoim z poprzedniej fazy i wtedy rozstrzygał raporty, kreślone własną ręką. Zmieniał przytem tylko czapkę na głowie...

A tu widzimy coś w rodzaju zmiany czapki... Na egzemplarzach „Słowa Polskiego“ nie figuruje już obok wydawcy podpis naczelnego redaktora p. Grabskiego, ale... niema i niczyjego innego podpisu.

To formalnie ma znaczyć, że pismo ma w danej chwili, podczas owej „pustki“ ręce i język rozwiązany wobec swojego „znamienitego“ szefa.

Zapewne, gdyby p. Stanisław Grabski był li tylko zaangażowanym na posadę redaktorską dziennikarzem, a nie czołowym politykiem endecji, stale, latami związanym z tem pismem — mogłoby to uchodzić za ilustrację, że kontrakt z nim już nie obowiązuje... Ale tu puste miejsce chyba oznacza jedynie, że ciałem jest on chwilowo przy piśmie nieobecny, dopóki obraca się na szerszej arenie, gdzie ten jego płód publicystyczny byłby dlań zawadą... A niby wyemancypowane przez jego nieobecność pismo może tak samo „lżej oddychać“ i chwilowo nie uznawać jego powagi... Trochę wakacje — trochę maskarada karnawałowa...

Bo chyba p. Stan. Grabski nie jest przeniewiercą!

Sowiecka Kanossa?

Prowadzone od dwóch lat rokowania przez Krasina początkowo w Londynie a potem w Paryżu rozbijały się zawsze o jedną przeszkodę: o uznanie długów tak zwanych carskich, tj. zaciągniętych przez Rosję przedwojenną. Sowiety stale odmawiały uznania tych długów, wychodząc z założenia, że obecna Rosja bolszewicka nie jest następczynią Rosji carskiej. To zapatrywanie podtrzymywały sowiety tylko wtedy, gdy chodziło o zobowiązania. Inaczej postępowały, gdy chodziło o własność rosyjską np. o pałace dawnych ambasad carskich, które rząd sowiecki reklamował ze skutkiem dla siebie.

Rząd sowiecki w układach szczególnie z Francją nie uznawał obowiązku zapłacenia długów carskich, Francja zaś właśnie od ich zapłacenia uzależniała dalsze układy. Dla Francji nie chodziło tu tylko o zasady, ale o rzeczy bardzo realne. — Przecież Rosja carska wypompowała od kapitalistów francuskich, przeważnie małych, jakie 25 miliardów franków w formie różnych pożyczek. Już od r. 1917 Rosja przestała płacić procenty od swych pożyczek tak, że rząd francuski musiał je wypłacać, aby nie dopuścić do ruiny tysięcy drobnych rentjerów. Rząd francuski przez szereg lat do miliardów już utopionych w Rosji dopłacał ciągle nowe miliardy w nadziei, że rząd sowiecki, czy inny, zwróci wszystko, ale rząd sowiecki stale odmawiał.

Teraz, jak donoszą telegramy, nastąpiła zmiana zapatrywań w tym względzie. Ambasador sowiecki w Paryżu Krasin oświadcza gotowość przystąpienie do rokowań o zawarcie traktatu handlowego, a wstępnym warunkiem tych rokowań jest uznanie przez sowiety długów carskich. Wiadomość tę, tylekroć już podawana i zaprzeczona, należy przyjąć z rezerwą konieczną wobec wszelkich oświadczeń sowieckich. Oświadczenia takie składa się i cofa stosownie do chwilowej konjunktury. Pod tym względem dyplomacja sowiecka posługuje się tymisamymi metodami, jakimi pracowała dyplomacja carska.

Co mogłoby skłonić sowiety do zmiany taktyki w kwestji długów przedwojennych? Przypominamy, że za czasów rządu MacDonalda w Anglji rokowania z Rakowskim postąpiły były dość daleko, a obracały się około tego żeby rząd angielski dał porękę pożyczce rosyjskiej, w zamian za co Rosja chciała przyjąć zobowiązanie zapłaty pewnej części długów przedwojennych. Rząd Baldwina, który przyszedł po rządzie robotniczym zerwał te rokowania z tem uzasadnieniem, że nie chce do dawnych nie zapłaconych długów dodać jeszcze nowe. Czyżby i teraz nie miała się powtórzyć ta gra na gruncie paryskim? Rząd sowiecki od rządu Herriota osiągnął uznanie, ale poza tem w stosunkach wzajemnych nie nastąpiła żadna zmiana. Sowietom z samego ich uznania nic do kieszeni nie wpłynie; one idą na korzyści namacalne, a tymi mógłby być np. traktat handlowy.

O taki traktat właśnie sowiety w Paryżu zabiegają i stąd możliwa ich oferta co do uznania dawnych długów. Czy jednak rząd francuski będzie skłonny za tę obietnicę wdać się w rokowania, szczególnie teraz, gdy tenże rząd, niedwuznacznie obwinia sowiety o maczanie palców w awanturze marokkańskiej na szkodę Francji? Z ostatnich wiadomości wynika coś zupełnie przeciwnego, niż możliwość zawarcia traktatu handlowego. Wiadomości te mówią o zawarciu pewnego rodzaju trójprzymierza angielsko-francusko-japońskiego, skierowanego przeciw sowietom, jako odpowiedź na ich mącenia w Azji i Afryce. Rękę sowiecką odczuwa Anglja w Indjach, Japonja na Dalekim Wschodzie, Francja w Marokku — cóż tedy dziwnego, że wspólność interesów powołałaby do życia organ czy organizację do wspólnej obrony?

Możliwe to jest, ale wysoce nieprawdopodobne. Wspólny interes tych trzech państw polega wyłącznie na posiadaniu wspólnego wroga, pozatem interesa są tak rozbieżne, że dociągnięcie ich do jednej linji działania wydaje się dość problematyczne. Jeżeli Francja własnymi rękami stwarza Anglji trudności w Azji, to Anglja niema powodu usuwać Francji jej trudności w Afryce. Japonja zaś ma tak odległy teren działalności i tak odrębne stanowisko wobec sowietów, że ostatecznie poza Anglją — nic jej nie może skłaniać do wyrzeczenia się samodzielnej wobec sowietów polityki na rzecz trójporozumienia.

Z całego splotu tych wiadomości wynika w każdym razie to, że rząd moskiewski zaczyna odczuwać nieprzyjemne strony odosobnienia, które dotąd uważał, za dowód siły. Może chęć wydobycia się z osamotnienia skłoni go do pójścia do Kanossy, przynajmniej w niekosztownej formie — przyrzeczeń.

Cook i Baldwin

Niedoszły do skutku strajk górników w Anglji jest obecnie kwestją górującą nad całą polityką wewnętrzną Angji. Wielkie dzienniki z przekąsem piszą o pojedynku stoczonym przez Baldwina, premjera Anglji z Cookiem, sekretarzem Związku górników i z goryczą stwierdzają, że Cook został zwycięzcą. Jest to — zdaniem tych pism — niebezpieczny precedens, gdyż za górnikami wystąpią z identycznemi żądaniami inne wielkie organizacje, a wtedy rząd znajdzie się w matni. Rząd nie będzie przecież mógł być wobec np. kolejarzy mniej hojny, niż się okazał wobec górników, a takiego obciążania nawet zasobny skarb angielski nie wytrzyma. Naturalnie przesadą jest twierdzenie takiego pisma jak „Daily News“, że przeciw Baldwinowi tworzy się opozycja w łonie partji rządowej i że może być zmuszony do ustąpienia, w każdym jednak razie zdania w łonie konserwatystów są podzielone i niewiadomo, jaki rozwój weźmie ta sprawa.

Jaki główn!e zarzut robią Baldwinowi? Chciał on za wszelką cenę nie dopuścić do strajku, który wobec solidarności trzech wielkich związków (górnicy, kolejarze i transportowcy) mógł sprowadzić olbrzymie przesilenie gospodarcze. A że Baldwin jest kupcem, wykalkulował słusznie, że lepiej coś dołożyć z własnej kieszeni, tj. ze skarbu publicznego, aby do takiej klęski nie dopuścić. Doszedłszy do tego przekonania, wywarł na właścicieli kopalń nacisk, aby nie nalegali na obniżenie płac, lecz pozostawili je bez zmiany do wiosny 1926 r. Właściciele kopalń mogli zgodzić się na tę „ofiarę“ tem łatwiej, ileże rząd zobowiązał się zapłacić im wszystkie straty wynikające z obliczenia, że nie otrzymują oni należnych im — jak twierdzą — 13% czystego zysku z kopalń, że — ich zdaniem — płace robotnicze są tak wysokie, że uniemożliwiają zbyt węgla.

Rząd zatem przyjął na siebie obowiązek zapłacenia właścicielom kopalń w sumie nieokreślonej, a w każdym razie nie mniejszej jak 20 miljonów funtów. Tymczasem aż do otrzymania wotum parlamentu zawarto prowizoryczną umowę następującej treści:

1) Utworzona zostanie komisja rzeczoznawców, w której reprezentowani będą górnicy i właściciele kopalń, mająca od 1 kwietnia 1926 złożyć sprawozdanie o nacjonalizacji górnictwa.

2) Rząd aż do 1 kwietnia 1926 będzie przemysłowi górniczemu udzielał subwencji w formie dotychczas jeszcze nie ustalonej.

3) Górnicy godzą się na zachowanie płac w dotychczasowej wysokości.

4) Właściciele kopalń, odraczają uchwałę o wydalaniu robotników na 14 dni, aby w międzyczasie dojść do porozumienia na podstawie powyższych linji wytycznych.

Zdaniem wielkiej prasy, przedewszystkiem „Timesa“, umowa ta jest niebezpiecznym precedensem i może w przyszłości nałożyć na skarb państwa ciężary, którym nie podoła. Pisma te wskazują, że blisko połowa budżetu angielskiego idzie na oprocentowanie i amortyzację długów wojennych, a wydatek ten nie ma tendencji do zmniejszenia się, wobec tego, że dłużnicy Anglji — w pierwszym rzędzie Francja — nie wypełniają swych zobowiązań. Z jedzeniem przychodzi apetyt — powiadają. Jeżeli właścicielom kopalń państwo wynagradza rzeczywiste czy urojone straty, dlaczego nie mieliby prawa żądać tego samego właściciele kolei, towarzystwa okrętowe itd. które przecież także spełniają funkcje w interesie publicznym?

Wszystkie te żale prasy podnoszone są tylko na to, aby zamaskować prawdziwy powód ich strachu. Oto widzą, że żądana przez górników nacjonalizacja kopalń zaczyna przybierać realne kształty, że długoletnia walka o ten naczelny postulat zbliża się do rozstrzygnięcia prawdopodobnie nie po myśli zwolenników utrzymania kopalń w rękach prywatnych. Punkt 1 umowy jest właśnie tym punktem, który daje podnietę do mówienia o pojedynku między Baldwinem a Cookiem, w którym — mimo że nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty — pozycja wodza robotniczego jest silniejsza.

—opo—

Prowokacja fabrykantów górnośląskich

KOMUNIKAT MINISTERSTWA PRACY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 sierpnia.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Wobec wygaśnięcia w dniu 21 lipca zezwolenia co do przedłużenia czasu pracy w górnośląskim przemyśle hutniczym, ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje nowe zarządzenie, które ma normować czas pracy w przemyśle hutniczym w ten sposób, że **stopniowo będzie wprowadzony 8-godzinny dzień pracy, zamiast obecnego 10-godzinnego. Wszystkie kategorie robotników przejdą na 8-godzinny dzień pracy od dnia 10 sierpnia b. r.** Do czasu wydania rozporządzenia, czas pracy pozostaje bez zmian. Zanim ukaże się rozporządzenie, konieczna jest **praca spokojna na dotychczasowych warunkach.** Wszelkie zakłócenie normalnego biegu pracy utrudni racjonalne wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. Ministerstwo pracy i opieki społecznej musi się liczyć z koniecznością utrzymania przedsiębiorstw po naszej stronie wobec konkurencji ich z przedsiębiorcami po drugiej stronie, gdyż to utrzymanie przedsiębiorstw jest koniecznością państwową, leżącą w interesie ogółu pracowników.

PRZECIW PRZYWRÓCENIU 8-GODZ. CZASU PRACY BRONIĄ SIĘ LOKAUTEM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 5 sierpnia.

Wobec tego, iż z dn. 21 lipca wygasł termin przedłużonego dnia pracy w hutnictwie górnośląskiem, wielu robotników nie godzi się obecnie na pracę ponad 8 godzin dziennie. Wobec tego, **fabrykanci w kilku hutach zamknęli fabryki**, nie dopuszczając robotników do pracy. Ten lokaut jest nowym gwałtem kapitalistów górnośląskich. Domagamy się od rządu ukrócenia samowoli fabrykanckiej.

DELEGACJA ROBOTNICZA W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym tow. Rybicki, sekretarz okręgowego Zw. metalowców na Górnym Śląsku, oraz Buchwald, sekretarz niemieckiego Związku metalowców na Górnym Śląsku, konferowali z ministrem pracy, p. Sokalem, w sprawie przeprowadzenia likwidacji 10-godzinnego dnia pracy w hutnictwie górnośląskiem.

Proces Jaegera i tow.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 5 sierpnia.

Wczoraj zeznawał inspektor policji politycznej Sawicki. Świadek ten stwierdza, że istnieje ukraińska organizacja wojskowa, która miała na celu oderwanie Galicji wschodniej od Rzeczypospolitej.

Adw. Landau zapytuje świadka, czy prawdą jest, że w śledztwie świadek miał się pytać Mykityna, jakie stawiał warunki za fałszywe zeznania?

Św. Sawicki (z miejsca); Najnikczemniejsza insynuacja!

Adw. Landau zadaje świadkowi cały szereg pytań, tyczących się sposobu oraz metod prowadzenia śledztwa. Przewodniczący **uchyla te pytania.** Naogół zeznania Sawickiego są **dla oskarżonych korzystne.**

Potem zeznawał komendant policji lwowskiej Łukomski.

Adw. Dwernicki zapytuje świadka, czy to prawda, że sprawę zamachu na prezydenta Rzplitej badali **wywiadowcy od drobnych kradzieży?**

Na to pytanie Łukomski nie daje odpowiedzi.

Adw. Dwernicki: Dzięki niedbalstwu w prowadzeniu śledztwa tego oto człowieka (adw. wskazuje na Łukomskiego) **prawdziwy sprawca zamachu uciekł zagranicę** i obecnie mamy tę oto sprawę.

Adw. Dwernicki: Czy to prawda, że świadek po zeznaniach Mykityna miał się wyrazić, że to wszystko są skutki intryg i kruczków żydowskich.

Łukomski zapytuje przewodniczącego, czy ma dać odpowiedź na to pytanie.

Przewodniczący oświadcza, że świadek powinien odpowiedzieć.

Łukomski: Ja tak uważałem i dalej mam takie wrażenie.

Dalsze zeznania Łukomskiego uwypuklają **tendencyjne prowadzenie śledztwa** oraz chęć zbagatelizowania zeznań Mykityna i dowodzę dążenia do wykazania za wszelką cenę winy Steigera.

Dzisiaj z powodu wezwania licznych świadków do sprawy Botwina posiedzenia sądu niema.

PRZEGLĄD LITERACKI

„BELLONA". W związku z piątą rocznicą zwycięskiej bitwy warszawskiej ukaże się 15 sierpnia nadzwyczajny numer miesięcznika „Bellona" poświęcony całkowicie operacji sierpniowej 1920 r. Numer wypełnią studja poszczególnych momentów operacyjnych poczynając od obustronnych planów działania, studja te, wiążąc się ze sobą treścią, dadzą pierwszy pełny, z dokumentów wysnuty obraz wielkiego wydarzenia dziejowego. Numer ten ze względu na możliwość wyczerpania nakładu należy zawczasu zamawiać w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 67.

Wiadomości polityczne

LIKWIDACJA ZAJŚĆ GRANICZNYCH POLSKO-ROSYJSKICH

Dnia 3 sierpnia podpisany został w Moskwie, układ polsko-sowiecki o likwidacji zajść granicznych. W związku z tem wyznaczona została delegacja polska do mieszanej komisji parytetycznej, której zadaniem będzie rozpatrzenie kilku poważnych incydentów, zaszłych ostatnio na granicy (porwanie poruczników Mączyńskiego i Rondomańskiego). W skład delegacji polskiej, której przewodniczącym jest naczelnik wydziału w departamencie konsularnym ministerstwa spraw zagranicznych p. Leon Malhomme, wchodzą: konsul Karczewski z ministerstwa spraw zagranicznych, radca Brodowski z ministerstwa spraw wewnętrznych, kpt. Rogowski i podpułk. Maczek z ministerstwa spraw wojskowych. Komisja zbierze się w najbliższych dniach w Jampolu.

ROSJA PŁACI DŁUGI CARSKIE

„Journal" Industriel" dowiaduje się, że prawdziwą jest wiadomość, jakoby Krasin podczas swego pobytu w Moskwie zdołał przekonać komisarzy ludowych o konieczności zmiany ich stanowiska w sprawie uregulowania długów. Nie przywiózł wprawdzie z sobą żadnego konkretnego projektu, zapewnił jednak, że w niedługim czasie nastąpi zmiana poglądów ze strony rządu sowieckiego, co umożliwi pomyślne rozwiązanie sprawy długów.

AMNESTJA W NIEMCZECH

Komisja prawnicza parlamentu ukończyła pierwsze czytanie projektu t. zw. amnestji Hindenburga. „Vorwarts" dowiaduje się, że amnestja ta obejmuje wszystkie przestępstwa polityczne i wynikłe z pobudek politycznych, z niepolitycznych zaś przestępstw tylko popełnione z nędzy.

PODRÓŻ BRIANDA DO LONDYNU

W Paryżu potwierdza się wiadomość o prowadzeniu między Paryżem a Londynem wymiany poglądów w sprawie podróży Brianda do Londynu, celem bezpośredniego omówienia z Chamberlainem treści odpowiedzi Francji na ostatnią notę niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa oraz celem omówienia angielskiego projektu paktu przy uwzględnieniu projektu francuskiego. Nie powzięto żadnych postanowień w sprawie terminu spotkania, które prawdopodobnie nie nastąpi wcześniej jak w przyszłym tygodniu.

SOCJALISTA PREZESEM PARLAMENTU BELGIJSKIEGO

Na zebraniu przedstawicieli stronnictwa lewicy socjalistycznej postanowiono powierzyć Brunetowi dalsze piastowanie stanowiska przewodniczącego Izby deputowanych, gdyż dymisja jego była jedynie wynikiem nieporozumienia między nim a grupą socjalistyczną.

TEN

Pan Pulmanowski

3

(Ciąg dalszy)

Pani prezesowa najwyraźniej udawała, że nie wie, o co chodzi; zdradził ją krótki czarujący uśmiech. Pietruszka zrozumiał i przysunął się bliżej.

— Czy dziś, po kolacji mogę?... zapytał proszącym i czułym głosem.

— Dziś? — zawahała się piękna pani. — Strzeż się, pośle, mój mąż może rannym pociągiem przyjechać do Warszawy. On świetnie strzela. Zresztą gotowa jestem zaryzykować, ale pod warunkiem...

— Pod warunkiem?

— Że pójdziesz przed kolacją pod Messalkę, wykąpiesz się, a następnie weźmiesz czystą i cienką bieliznę, wreszcie zmienisz ubranie i obuwie. Ohydny jest ten zapach rycynusu. Inaczej już wogóle nie zjawiaj się u mnie, gdy jestem sama. Dość już mam demokratycznych zapachów.

Mówiła tonem stanowczym i suchym, jakby o jakiej mało romantycznej transakcji. Ubodło to pana posła, mimo wszystkie pozory miał on w głębi swojej płytkiej duszy tęsknotę do czaru rozlewnej miłości, był nawet poetą w przerwach walki o chleb i kawior codzienny. Postawiony przez panią prezesową warunek przedstawiał liczne trudności: w walizie Pietruszki znajdowały się tylko skarpetki, dobrze pocerowane, i mnóstwo odpisów aktów sądowych i rejentalnych. Ale wola kobiety jest wolą Boga, więc trzeba było znaleźć radę. — Messalka — to sprawa łatwa, choć nie bardzo przyjemna. Gorzej z bielizną i ubraniem. Pan poseł w myśli zdecydował się na pożyczkę koniecznej garderoby u jednego z kolegów sejmowych, którego mógł zastać do czwartej rano w Dolinie Szwajcarskiej. O sprawieniu sobie tych niezbędnych rzeczy mowy być nie mogło dzisiaj: pociąg przychodził do Warszawy około północy. Pietruszka był zakochany, dlatego posmutniał, rozmyślając nad pierwszą tego rodzaju fantazją swojego ideału. Dawniej nic mu nie wspominano o kąpieli i bieliźnie, coprawda te kwestje i on uważał za niegodne uwagi. — Obecnie nie był pewny, czy taka zmiana w usposobieniu pani prezesowej jest objawem miłosnej subtelności, czy też konsekwencją wypadków politycznych. Więc cichy smutek rozlał się na poselskiej twarzy, na widok której raz już pękło przestraszone lustro.

Do samej Warszawy w przedziale trwało milczenie. Obie piękne dusze zagłębiły się w sobie, drzemiąc zlekka. Wszak wszystko już było omówione, poco mieli tracić energję na czcze słowa. Tem nie mniej w sercu Pietruszki tkwiło ziarno goryczy. I kiedy przy wyjściu ze mnie pani prezesowa pożegnała go prostym: „dowidzenia"!, bez żadnego uśmiechu lub innej zachęty, — szepnął boleśnie, ale z uznaniem:

— To jest wzór kupca! — Ta nigdy nie zejdzie na manowce, nawet dla mnie!

Ostatnie zdanie, świadczące o najgłębszej rezygnacji, wypowiedział pan poseł już na schodkach.

Po kilku dniach wracał Pietruszka z Warszawy w swoje strony, tak przynajmniej zdawało mi się z początku. Ubrany był już inaczej; w lakierkach i nowym ubraniu wyglądał na przyzwoitego kelnera w nieprzyzwoitej kawiarni nocnej. Wszedł do przedziału z jakimś księdzem, też posłem, i cywilnym urzędnikiem policji śledczej. Podczas biegu pociągu wszyscy otworzyli swoje walizki i wyjęli całe stosy papierów, zapisanych lub tylko podpisanych oraz kilka przedmiotów z gumy i może ze dwa tuziny koszulek panieńskich, zmiętych i przybrudzonych nieco. Mówili krótko, ale dobrze.

— Księże proboszczu — odezwał się pan Pietruszka — proszę uważać, czy świeci w willi dyrektora w Grodzisku. Chciałbym wiedzieć, czy wrócił dziś z Warszawy, a muszę koniecznie rozmówić się przed Skierniewicami z panem nadinspektorem.

— Proszę bardzo! — uprzejmie odrzekł ksiądz proboszcz — i odwrócił twarz do okna, w którym jak w lustrze, widział cały przedział.

Dwaj pozostali panowie rozpoczęli szybką, trochę nerwową rozmowę.

— Oto dowody — szeptał Pietruszka — pięć używanych artykułów, znalezionych w mieszkaniu starosty, koszule panienek nieletnich, które zeznały, że były u niego i same zeznania, matek i córek wreszcie doniesienia siedemdziesięciu poważnych obywateli...

— Czy zeznania są autentyczne? — pytał urzędnik policyjny.

— Najzupełniej. Wprawdzie niema tam żadnych oskarżeń, dziewczynki przychodziły niby do koleżanki, córki starosty, ale przychodziły... Rozumie pan, że nie chcę się przyznać...

— Dobrze... Ale niech mi pan poseł powie otwarcie, w cztery oczy, czy to wszystko jest istotną prawdą? Muszę o tym wiedzieć, bo inaczej mógłbym się omylić w sposobie dochodzeń!...

Pan Pietruszka mrugnął jednym okiem w kierunku szyby okiennej, w której na czarnym tle nocy, widać było dobroduszną twarz księdza, i szepnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy samoloty mogą krążyć nad miastem?

Refleksje z powodu ostatniej katastrofy lotniczej w Warszawie

Ostatnia tragiczna katastrofa lotnicza, w której postradało życie dwóch lotników wojskowych, odbywających lot na aparacie marki „Breguet", wywołała w prasie warszawskiej szereg refleksyj na temat przelotów samolotów ponad miastami. Jak wiadomo ostatnia katastrofa miała miejsce ponad szpitalem Ujazdowskim, na dziedziniec którego spadli nieszczęśliwi lotnicy. Gdyby fatalny „Breguet", którym lecieli polegli piloci, runął o kilkadziesiąt metrów bliżej w kierunku miasta — katastrofa mogłaby przybrać rozmiary wprost nieobliczalne. Tuż obok miejsca wypadku była wszak zapełniona publicznością „Łobzowianka", były rojące się od dorosłych i dzieci Aleje Ujazdowskie, a wreszcie — sam teren szpitala Ujazdowskiego, na którym w chwili runięcia aparatu znajdowały się setki osób.

I my w Krakowie pamiętamy podobny wypadek, gdy aparat lotniczy runął na dach kamienicy przy ul. Lubicz i przebiwszy wiązania dachowe i pułap, zabił znajdującego się w mieszkaniu na II p. człowieka.

Sprawa przelotów aparatów ćwiczebnych, odbywania lotów próbnych itp., w których nie da się nigdy wykluczyć niebezpieczeństwo katastrofy, musi być raz stanowczo uregulowaną. Nie wystarczy tu ograniczenie lotu do pewnej wysokości, poniżej której nie wolno szybować, bo, jak wykazała ostatnia katastrofa — spadający nawet z wielkiej wysokości samolot może nie planować po za miasto, a runąć na najludniejsze ulice. Czyżby władze wojskowe zechciały wziąć na siebie ciężką odpowiedzialność, w razie katastrofy lotniczej w mieście?

W pewnej fabryce kartonów wprowadzono znaczne ulepszenia techniczne, system premjowy, zwiększenie liczby robotników o ⅔, a maszyn o ⅓. Skutkiem polepszenia się stanu zdrowotnego robotników wzrosła produkcja o 100%.

—ooo—

Szkoła międzynarodówki Amsterdamskiej

Dnia 3 bm. w gmachach znanej szkoły w Brunświku, obok Sztokholmu rozpoczęły się dwutygodniowe wykłady międzynarodowej szkoły wakacyjnej, urządzonej przez biuro oświatowe Związków zawodowych w Amsterdamie. Uczestniczy 53 słuchaczy z Anglji, Niemiec, Polski (pos. tow. Piotrowski i reprezentant Tow. Uniwersytetów robotniczych TUR), Czechosłowacji, Danji, Holandji, Łotwy, St. Zjednoczonych, Szwecji i Ligi narodów. Wykładać będą: prezydent ministrów rządu szwedzkiego tow. Rickard Sandler (zagadnienie socjalizacji w Szwecji), następnie duński minister finansów tow. Bramsnaes (ekonomiczne poznania i ruch robotniczy w Danji), przewodniczący wielkobrytyjskiej, robotniczej organizacji oświatowej Bowen, następnie Falkenberg i dr. Croner z Niemiec, oraz poseł tow. Zygmunt Piotrowski i sekretarz TUR'a, którzy mówić będą o robotniczym ruchu zawodowym i oświatowym w Polsce. W programie szkoły leży także zwiedzanie przez słuchaczy instytucji robotniczych i fabryk oraz wycieczki krajoznawcze i koncerty. Podczas całego okresu trwania wykładów przebywać będzie w Brunświku premjer szwedzki Rickard Sandler.

Przegląd społeczny

—o—

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W „SILVA PLANA"

Jak wczoraj donieśliśmy, strajk w kopalni nafty „Silva Plana" w Borysławiu zakończył się zwycięstwem strajkujących. Przebieg ostatniej fazy strajku był następujący: Dnia 2 bm. rozpoczęły się w Izbie pracodawców w Borysławiu rokowania o zakończenie strajku. W konferencji tej brali udział przedstawiciele władz politycznych, Izby pracodawców, Zw. zaw. górn., robotników z „Silva Plana" i dyrekcji. Obrady mimo ciężkiego przebiegu doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Akcja robotników „Silva Plana" prowadzona była w obronie robotników redukowanych. Po 4 tygodniowym strajku firma wycofała redukcję tak, że do końca roku nie zredukuje ani jednego robotnika. Wynika z tego jeden dowód więcej, że solidarnie zorganizowana akcja, kończy się zwycięstwem. Po podpisaniu protokołu odbyło się w Domu ludowym zgromadzenie, na którem tow. sekretarze Węglowski i Haluch zdali sprawozdanie z przebiegu pertraktacji. Tow. Węglowski podkreślił ważność i konieczność organizacji. W dyskusji zabierali głos tow.: Krzyszlak, Jasiński, Zięba, Krzyżanowski, Florek i inni. Na zakończenie powzięto rezolucję, wyrażającą podziękowanie Zw. zawod. i del. robotniczym za zwycięskie przeprowadzenie pertraktacji. O godz. 4 robotnicy „Silva Plana" podjęli pracę.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH W WIEDNIU

W dniach 27, 28 i 29 lipca br. odbyła się w Wiedniu międzynarodowa konferencja robotników przemysłu chemicznego. W konferencji wzięli udział delegaci z Niemiec, Austrji, Holandji, Belgji, Danji, Norwegji, Szwecji, Czechosłowacji i Rosji (jako goście z tej ostatniej). Robotników chemicznych z Polski reprezentowali tow. Andrzej Czuma, centr. sekretarz Zw. Zaw. Rob. Przem. Chem. i tow. Franciszek Zieleźnik. Przewodniczył tow. Brey (Niemcy), sekretarzował tow. Stehuis, sekretarz międzynarodówki chemicznej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego omawiano płace i warunki pracy robotników przemysłu chemicznego w krajach europejskich. Referent tego punktu tow. Haupt (Niemcy) w nadzwyczaj szczegółowo opracowanym referacie wyszczególnił w pierwszym rzędzie te gałęzie przemysłu, które należy uważać za przemysł chemiczny. Przemysł chemiczny to: cement, papier (a więc p. Łukasik, przecie my mamy rację), celuloza, siarka z pokrewnemi ciałami i kwasami, sole i pochodzące stąd kwasy, wapno, wytwory z kości i rogu, amoniak, koks, przetwory z węgla kamiennego, ter, smoła, benzol, mydło, parafina, wyroby farmaceutyczne, oleje skalne, ekstrakty chemiczne jako przyprawy do potraw, materjały wybuchowe, jedwab sztuczny, soda i pokrewne produkty, farby i środki wiązania, rafinerje cukru, zapałki itd. Według referenta, w Europie (nie licząc Rosji sowieckiej) pracuje przeszło 700 tysięcy robotników chemicznych, w samym Niemczech około 450 tysięcy, w Danji 13 tys., w Szwajcarji 14 tysięcy, w Norwegji 12 tys., w Austrji 18 tys. Brak dokładnych danych z Anglji, Francji, Czechosłowacji i innych krajów. W państwie niemieckiem znajduje się 10 tysięcy fabryk i fabryczek, które można zaliczyć do przemysłu chemicznego. Pod względem płac najwyżej stoi Anglja, potem Danja, Niemcy, Szwecja i Holandja. Referent podał, że w Anglji zarabia przeciętnie na godzinę robotnik chemiczny 2000 gramów chleba, w Niemczech 1600 gramów, w Austrji 1300 gramów. Podobny stosunek jest z cukrem i masłem.

W drugim dniu, tj. 28 lipca, wyświetlono delegatom w kinie Domu Kolejarzy (Eisenbahnerheim) film, zawierający obrazki z życia robotniczego i niebezpieczeństwa robotnika w przemyśle chemicznym. Towarzysze austrjaccy przy nakładzie trudów i kosztów, wyłącznie własnemi siłami, stworzyli ten film, który może oddać klasie pracującej wielkie usługi jako propaganda za należytem wykorzystywaniem czasu po pracy, a co najważniejsze, jako pouczenie, w jaki sposób można uniknąć w przemyśle chemicznym wielu niebezpieczeństw, czychających na zdrowie, a nawet życie robotnika. Coś podobnego byłoby pożądane i u nas, niestety organizacje polskie — poza nielicznemi wyjątkami — nie są w stanie takich przedsięwzięć sfinansować. Po południu zwiedzili delegaci urocze schronisko Związku robotników chemicznych Niem. Austrji, znajdujące się prawie w środku wiedeńskiego lasku, w miejscu faktycznie klimatycznem i uroczem. Związek austrjackich robotników chemicznych, chcąc umożliwić swym członkom wykorzystanie ustawowego urlopu, zakupił w zeszłym roku obszerną posiadłość, obejmującą śliczny ogród i piętrową willę. Członkowie Związku za niewielką opłatą, bo wynoszącą na polską walutę zaledwie Zł. 2.80 i to za mieszkanie i życie na dobę, mogą wypocząć po niezdrowej i ciężkiej pracy. Wracając do Wiednia, zwiedzili delegaci miejscowość kąpielową Baden (koło Wiednia).

Trzeci dzień obrad wypełnił referat tow. Haupta (Niemcy) o niebezpieczeństwach dla zdrowia i życia robotniczego w przemyśle chemicznym, oraz bardzo obszerna dyskusja nad tym znakomicie opracowanym referatem. Ze względu na nader skrupulatnie zebrany materjał uchwaliła konferencja, aby Międzynarodowy Sekretarjat robotników chemicznych wydał broszurę, obejmującą stenograficznie zanotowaną mowę tow. Haupta. O ile tylko taka broszura ukaże się, będzie zadaniem Związku Zaw. Rob. Chem. i Pokr. w Rzplitej Polskiej broszurę tą wydać w języku polskim i rozpowszechnić wśród robotników, gdyż faktyczne cyfry i dane tow. Haupta są niezmiernie ciekawe, ważne i pouczające dla robotników tego najwięcej z niebezpieczeństwami związanego przemysłu, jakim jest bezsprzecznie przemysł chemiczny.

Konferencja przyjęła szereg b. ważnych dla robotników uchwał, które jednak z braku miejsca podać nie możemy w tem miejscu. Jedno atoli można stwierdzić, iż poziom obrad stał faktycznie wysoko, a wywody referentów i delegatów przemawiających w dyskusji były rzeczowe.

—ooo—

HIGJENA FABRYCZNA A PRODUKCJA

Jedno z czasopism francuskich rozstrząsa kwestję stosunku higjeny do wydajności pracy. W pewnej przędzalni jedwabniczej panował brud i zaniedbanie. Na żądanie lekarza przemysłowego przeniesiono pracę do nowych sal, zaopatrzonych we współczesne urządzenia higjeniczne. Po przeprowadzeniu tej zmiany można było czas pracy skrócić z 11¼ na 9 godzin, przyczem dzienna produkcja nietylko się nie zmniejszyła, ale nawet wzrosła niemal o 90%. Równocześnie u robotników nastąpiły ogromne zmiany na korzyść pod względem zdrowotnym.

Podobnie w pewnej fabryce obuwia, zacofanej pod względem higjenicznym, nastąpił wzrost produkcji o 50% po poprawieniu stosunków higjenicznych.

Przegląd gospodarczy

Wzrost drożyzny w Krakowie

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 3 bm. ustaliła, iż w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób zwiększyły się o 4.76%.

—ooo—

PUBLICYSTA SZWAJCARSKI O SILE ZŁOTEGO

Genewa (PAT). W wstępnym artykule „Journal de Genewe" pt. „Złoty i pokój" p. Wiliam Maltin zwraca uwagę na znaczenie tylko chwilowego na szczęście zachwiania się złotego. Przedstawiając szeroko przebieg reformy finansowej w Polsce, autor oddaje hołd wielkim zasługom prezydenta ministrów Grabskiego, który w ciągu kilku miesięcy wprowadził walutę najzupełniej zdrową, stałą, opartą na złocie. Omawiając zmniejszenie się zapasu dewiz, Maltin oświadcza, że objawy te byłyby niepokojące, gdyby Polska była krajem wyłącznie przemysłowym, przyczem stwierdza, że Polska jest krajem bardzo dobrze zorganizowanym pod względem ekonomicznym, rozporządza bogactwami rolnemi i surowcami i posiada własny przemysł przetwórczy. Tegoroczny deficyt bilansu płatniczego Polski przypisać należy złemu urodzajowi roku zeszłego. W br. urodzaj w Polsce jest doskonały. W zakończeniu autor stwierdza, że wzmocnienie finansów Polski jest gwarancją pokoju europejskiego. Polska potrzebuje kredytów i musi utrzymać mocną walutę wbrew wszelkim trudnościom i manewrom.

POLEPSZENIE SIĘ KURSU ZŁOTEGO WE WŁOSZECH

Rzym. Dnia 4 bm. kurs złotego w prywatnych bankach rzymskich podniósł się do wysokości 5 lir. 5 cent., t. zn. powrócił do kursu z przed dni 10. Przed trzema dniami kurs złotego był jeszcze lir. 4.70. Dnia 4 bm. w prasie, przychylnej Niemcom ukazały się artykuły piszące o zachwianiu się złotego. Giełda zaprzeczyła tym wymysłom faktami.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD IZB HANDLOWYCH WE LWOWIE

Z inicjatywy Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło podjąć oficjalne kroki w kierunku zorganizowania w czasie tegorocznych Targów Wschodnich międzynarodowego Zjazdu Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie, który obradować będzie w związku z mającym się odbyć w tymże czasie zjazdem Izb handlowych państwa polskiego, w myśl uchwały zapadłej na ostatnim zjeździe tych Izb w czasie wystawy pomorskiej w Grudziądzu. Według koncepcji ministerstwa przemysłu i handlu międzynarodowy zjazd Izb handlowych miałby objąć wszystkie państwa europejskie ze szczególnem uwzględnieniem tych krajów, które w naszych międzynarodowych stosunkach odgrywają lub odgrywać mogą rolę największą.

Sowiety u nowych źródeł dochodu

Wielka wysprzedaż mienia byłych carów

W poszukiwaniu nowych źródeł „dochodu", przystąpił rząd sowiecki **do wysprzedaży ruchomego majątku b. carskich pałaców.** Akcję przeprowadza „Gławnacek". Wśród reflektantów na pierwsze miejsce wysuwa się niemiecki generalny konsulat i inne zagraniczne misje, za pośrednictwem których zgłosił się już szereg chętnych nabywców z pośród sfer handlowych Danji, Szkocji, Anglji i St. Zjednoczonych.

Napływ publiczności w lokalu wysprzedaży jest tak wielki, że musiano ustanowić specjalny regulamin przyjmowania interesentów.

Przedmiotem wysprzedaży są narazie bogate zapasy kostjumów rodziny carskiej i dworu a także szaty liturgiczne dostojników cerkwi. Na pierwszym planie tej transakcji znalazło się **mienie carycy Aleksandry Fiedorówny** składające się z wielkiej ilości wspaniałych, aksamitnych i jedwabnych, **złotem i kamieniami wyszywanych sukien.** Równocześnie z tym działem będzie wysprzedana **przebogata kolekcja zakrystji „Zimowego Pałacu"**, obejmująca 74 archirejskich szat pontyfikalnych, bogato wyszywanych z krzyżami z litego złota.

Jaką niesłychaną wartość przedstawiają te akcesorja minionej świetności petersburskiego dworu, świadczy fakt, że — jak donoszą sowieckie dzienniki — wśród **pretendentów do zakupienie ich**, znalazł się także **sowiecki bank państwowy**, który liczy, iż będzie mógł zdjąć **z tych „sukienek" kilkadziesiąt** funtów złota.

O dalszym planie tej oryginalnej wysprzedaży, która tak zainteresowała szerokie koła kupieckie, milczą narazie jednak dzienniki sowieckie. Że nie skończy się ona jednak na pałacowych szatniach — to pewna. Niezliczone rezydencje carów a przedewszystkiem pałace „Zimowy", „Aniczkowski", i „Carskie sioło" posiadają — już po usunięciu z nich przedmiotów zakwalifikowanych do „Ermitażo" i innych muzeów — olbrzymie ilości przedmiotów średniej i mniejsze wagi artystycznej, stanowiących jednak w sumie **wartość miljonów dolarów.** Jeśli zaś wziąść pod uwagę, o ile cenę ich (szczególnie przy transakcji z cudzoziemcami) podwyższa fakt, że pochodzą „od carów Rosji" — można już dziś przewidzieć jaką to żyłę złota ruszyli znów bolszewicy.

Sowiecki budżet państwowy opierający się zresztą w dziale dochodów przeważnie na pozycji „nadzwyczajne" — ma zatem zapewnioną równowagę przynajmniej na czas najbliższy. To się nazywa mieć szczęście. **K. W.**

Gospodarcze położenie Polski

(BROSZURA POSŁA ANTONIEGO PĄCZKA, Z SERJI „POLSKA WSPÓŁCZESNA")

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego wydał doskonałą broszurę tow. posła Antoniego Pączka pt. **„Położenie gospodarcze Polski".** Wzrastające bezrobocie, następstwo kryzysu gospodarczego, wymaga koniecznie oświetlenia przyczyn i szukania środków zaradczych. W krótkich, ale mocnych, pełnych treści, zdaniach, rzuca tow. Pączek snop światła, mającego dać odpowiedź na te palące kwestje dotykające blisko 200.000 rodzin robotniczych.

Kto wie ile pracy musi autor włożyć nim wydobędzie nieraz jedną cyfrę z dziedziny statystyki, dającą prawo d wysnuwania z niej wniosków, ten z podziwem dla ogromu pracy, włożonej stosunkowi w niewielką broszurę (23 strony) czyta pierwszą część tej pracy, omawiającą „Życie gospodarcze przed wojną" tych dzielnic, z których powstała obecna Rzeczpospolita Polska. Tembardziej, że nauczyliśmy się cenić tow. Pączka, jako autora sumiennego, który wszystkie swoje uogólnienia opiera na pierwszorzędnych źródłach i na krytycznem zbadaniu spostrzeżeń, zaobserwowanych w życiu, lub zapisanych przez prasę. Pod tym kątem widzenia bardzo ciekawe są zestawienia autora, dotyczące bilansu handlowego trzech części dzisiejszej Polski. Przez okres wojny przechodzi autor krótko, może za krótko. Ale z góry określony rozmiar broszury nie pozwalał mu wykorzystać materjałów nagromadzonych dla stwierdzenia zniszczenia dokonanego z jednej strony przez grabież Rosjan, Niemców i Austrjaków, z drugiej strony przez bezpośrednią niszczycielską działalność artylerji. Natomiast znakomicie scharakteryzował chaos życia gospodarczego w dobie inflacji u nas i w Rosji sowieckiej. Z zestawienia obu tych rozdziałów wynika jasno, jak zupełnie odmiennie kształtują się stosunki u nas i w Rosji sowieckiej, mimo iż ostatecznie i tu i tam podstawą produkcji i handlu pozostał kapitał, którego i tu i tam brak.

Pełnym optymizmu jest ostatni ważny dział zatytułowany „Polska jako organizm gospodarczy". Czytelnik znajdzie tam wskazania na najbliższą przyszłość polityki gospodarczej, zmierzające do złagodzenia, jeśli nie do zupełnego usunięcia kryzysu gospodarczego u nas. Książka napisana jest żywo, jasno i treściwie, czyta się jednym tchem. Powinna się znaleźć w każdym domu, każdego człowieka interesującego się sprawami publicznemi Rzeczypospolitej Polskiej.

Inż. Moraczewski, poseł na Sejm.

Sprawy partyjne

—o—

Przypominamy Komitetom PPS, że termin nadsyłania sprawozdań upływa dnia 7 sierpnia.

Komitet Obwodowy PPS.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 sierpnia.

Skutki ostatnich deszczów

W ciągu dnia wczorajszego stan wody na Wiśle pod Krakowem podnosił się systematycznie, dochodząc o godz. 4 popoł. do wysokości 4'61 m. ponad stan normalny. W porównaniu do powodzi z ubiegłego miesiąca, wczorajszy stan Wisły był o 1'62 m. niższy. Wisła płynie obecnie szerokim korytem. Od godz. 4 popoł. przybytek wody wynosił przeciętnie 2 cm.

O godz. 6 popoł. zgłoszono do dyr robót publ. w Krakowie, że Wisła w górnym biegu znacznie opadła i to przeciętnie o jeden metr.

Kulminacja w Krakowie spodziewana jest w nocy.

Aczkowiek Wisła nie wylała w Krakowie, to jednak przedostała się kanałami do piwnic i suteren w niżej położonych miejscach dzielnicy Nowy Świat i na przedmieściach. I tak np. przy Al. Krasińskiego, pojawiła się woda w niedawno oszuszonych mieszkaniach suterenowych w domach pod l. 17 i 25. W domu Związku Górników wtargnęła woda do piwnic na wysokość 1 metra.

Kulminacja wód Wisły pod Czernichowem odległym o 3 mile od Krakowa, minęła wczoraj o godz. 4 rano. Pod Zatorem również przeszły już najwyższe wody i zaznaczył się spadek. Również i Skawa opadła, powracając do normalnego stanu.

* * *

Z Nowego Sącza donoszą o wylewie Dunajca, który zalał przedmieście Wólkę i Chełmiec na szerokości 1 klm. unosząc zboża. Pod Melsztynem Dunajec osiągnął kulminację 4 bm. o godz. 18, poczem zaznaczył się spadek wód. Obecnie Dunajec osiągnął stan normalny.

Poprad i Kamienica wystąpiły z brzegów i zalały okolice Nowego Sącza, wyrządzając drobne na szczęście szkody w polach.

USZKODZENIE TORU KOLEJOWEGO

Gwałtowna ulewa trwająca w dniach 2 i 3 sierpnia br. przez przeszło 24 godzin, spowodowała na linji kolejowej Żywiec—Zwardoń znaczne uszkodzenia toru, a w następstwie tego wstrzymanie ruchu pociągów na tej linji. Na linji Żywiec—Zwardoń, między Żywcem a Węgierską Górką wskutek przerwania wału ochronnego, biegnącego wzdłuż lewego brzegu Soły, woda podmyła tor kolejowy dzenia przyczółków mostowych na linji Sucha—między Jeleśnią a Huciskiem, obok mostu na Koszarawie wskutek przerwania wału ochronnego, wymyła woda częściowo nasyp kolejowy do czoła progów na długości około 100 m. Oprócz tego spowodowały wezbrane wody inne mniejsze uszkodzenia zprzyczółków mostowych na linji Sucha—Żywiec. Roboty sanacyjne rozpoczęto natychmiast tak, że już w poniedziałek 3 sierpnia wieczorem umożliwiono otwarcie ruchu osobowego na linjach Sucha—Żywiec i Żywiec—Zwardoń, przez przesiadanie w wymienionych uszkodzonych miejscach. Ruch towarowy będzie otwarty przypuszczalnie na linji Żywiec—Zwardoń za 4—5 dni, na linji Sucha—Żywiec za 10 dni. Na miejsce wypadku przybyła w dniu 4 sierpnia komisja dyrekcyjna, pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Gutkowskiego, która wydała odpowiednie zarządzenia w celu przyśpieszenia robót sanacyjnych i poleciła przyjmować do robót sanacyjnych okolicznych mieszkańców, dotkniętych powodzią. Naprawa toru połączona będzie z bardzo znacznymi kosztami.

* * *

Wrocław, 5 sierpnia (PAT). Ustawiczne deszcze, trwające przez całą niedzielę i poniedziałek wpłynęły na znaczne podniesienie się poziomu wody na Odrze. Poziom wody w rzece od poniedziałku do dzisiaj podniósł się z 1,27 m. do 6.6 m

—ooo—

100.000 KILOMETRÓW W SAMOLOCIE. — W dniu 25 lipca br. pilot p. Tadeusz Karpiński obchodził jubileusz **stu tysięcy kilometrów**, przelecianych w służbie pasażerskiej na samolotach Polskiej Linji Lotniczej, przewożąc pasażerów, pocztę i towary. P. Tadeusz Karpiński odbył tę długą drogę bez najmniejszego wypadku i bez uszkodzenia samolotu.

BŁĄD DRUKARSKI. W artykule „Bezrobocie a emigracja" zaszła pomyłka. Ma być: Przed wojną w Niemczech pracowało 600 tysięcy robotników z ziem polskich (a nie 600 robotników — jak mylnie wydrukowano). Błąd ten sami czytelnicy zapewne skorygowali.

PRZYJAZD SOKOŁÓW POLSKICH Z AMERYKI do Krakowa nastąpi we czwartek 6 sierpnia o godz. 7.43 wieczorem. Na dworcu powitają gości reprezentanci władz i komitet przyjęcia.

SKANDALICZNA OPIESZAŁOŚĆ CZY ZIMNE WYRACHOWANIE? Przed kilku dniami doniesliśmy o wykryciu przez organa celne na dworcu towarowym w Krakowie szajki, która dopuściła się **wielkich oszustw celnych.** Dzięki zabiegom organów urzędu celnego w Krakowie przy współdziałaniu komisarjatu policji państwowej na dworcu towarowym udało się władzom przychwycić nietylko przemycany przedmiot (paręset kilogramów jedwabiu), lecz również sprawców oszustwa w osobach niższych funkcjonarjuszów firm spedycyjnych Langer & Nadel oraz „Wawel", którzy z niejakim Heubergerem, właścicielem firmy spedycyjnej „Spedokom" na czele, przemycali wielkie ilości jedwabiu na podstawie fałszywych deklaracji dla firmy Türkel i ska w Krakowie. Wysiłki organów państwowych w kierunku ujęcia sprawców i oddanie ich w ręce sprawiedliwości sparaliżowane zostały błyskawicznie przez niewidzialną siłę. Jak się dowiadujemy obydwaj właściciele firmy Türkel, bracia Türkel wyfrunęli już za granicę, opróżniwszy dokładnie skład i magazyn z nagromadzonych tam towarów, pochodzących z kontrabandy. Pozostali spólnicy śmieją się w kułak, gdyż usunęli wszelkie ślady zbrodni przez wykradzenie z urzędu celnego całego pliku odnośnych aktów celnych. Skarb państwa poniósł nieobliczalne straty, wampiry żerujące na wycieńczonym organizmie państwowym triumfują na całej linji. Apelujemy do prezesa Izby skarbowej oraz do dyrekcji cel o zarządzenie surowego śledztwa i przykładne ukaranie winnych tej dziwnej opieszałości lub zimnego wyrachowania. Tego domaga się opinja publiczna, zaniepokojona bezkarnością sprawców oszukańczych manipulacyj.

„BEZDOMNEGO W DOM PRZYJĄĆ, GŁODNEGO NAKARMIĆ"... Łukasz Zieleński pracował jako fornal w klasztorze Norbertanek na Zwierzyńcu. Kiedy zakonnice dowiedziały się, że Zieleński i inni fornale należą do socjalistycznego Zw. zaw. robotników rolnych, wymówiły im wszystkim sześciu pracę w lutym z. r. Ponieważ w lutym nie można już znaleźć pracy, skoro umowy zawiera się od kwietnia, przeto Zieleński znalazł się bez żadnego zajęcia. Jednocześnie zakonnice wytoczyły mu skargę sądową o eksmisję z mieszkania. Sąd, w myśl litery prawa orzekł eksmisję i Zieleński stracił nawet to nędzne i ciemne mieszkanie, jakie dotychczas posiadał (zakonnice w lepszem trzymają swe kury). Razem z czworgiem małych dzieci znalazł się bez mieszkania **i od trzech tygodni nocuje pod gołem niebem.** Tylko dlatego, że biedny robotnik ośmielił się należeć do socjalistycznej organizacji, niemiłosierne zakonnice pozbawiły go i jego dzieci chleba i dachu nad głową.

OFIARA TRAGICZNEGO WYPADKU SAMOCHODOWEGO koło Mogilan kpt. 2 pułku lotniczego Alojzy Tatar, zmarł w szpitalu wojskowym wskutek odniesionych ran.

ZABŁĄKANA BASIA. Helena Boczkowska, zamieszkała w Ochronie kobiet przy ulicy Krupniczej 16, napotkała na plantach obok Wawelu 4-letnią dziewczynkę, imieniem Basia, bez opieki. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego.

—ooo—

Obchód rocznicy 6 sierpnia w Krakowie

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie uroczystości związane z rocznicą wymarszu pierwszych oddziałów Strzelca pod komendą Józefa Piłsudskiego na bój o niepodległość Polski. O godz. 10 rano odprawione zostało nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Piotra, poczem przed kościołem honorowa kompanja Strzelców prezentowała broń przed wychodzącymi przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Po przyjęciu raportu przez gen. Dziewanowskiego od komendanta oddziału, kompanja odmaszerowała przy dźwiękach orkiestry 20 pp. Po południu o godz. 5.30 udały się drużyny strzeleckie w towarzystwie orkiestry 1-go pułku sap. kolej. pod Barbakan, gdzie nastąpiło uroczyste złożenie wieńca na płycie Nieznanego żołnierza. Po przemówieniach i odbyciu defilady, odmaszerowały drużyny do koszar Kościuszki.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie operowe w teatrze im. Słowackiego, poprzedzone przemówieniem prezesa okr. Zw. legjonistów i odegraniem przez orkiestrę pieśni narodowych.

Po przedstawieniu, o godz. 10 i pół w nocy wyruszył z pod teatru przez ulice miasta pochód z orkiestrą 20 pp. i pochodniami, prowadzony przez oddziały strzeleckie i Związek legjonistów. Pochód podążył do „Oleandrów" na Błoniach, skąd w 1914 r. wymaszerowali strzelcy na wojnę z Rosją.

W „Oleandrach" zebrali się członkowie Związku Strzeleckiego, celem wyruszenia o godz. 4.30 nad ranem „szlakiem Kadrówki".

* * *

Dziś, we czwartek odbędzie się w lokalu Związku legjonistów (ul. Floriańska 53) o godzinie 8-mej **wieczór** zebranie wszystkich legjonistów oddziału krakowskiego. W czasie zebrania nastąpi wybór delegatów na zjazd legjonowy w Warszawie, poczem odbędzie się **wieczornica towarzyska.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek po raz ostatni „Lohengrin" z gościnnym występem St. Gruszczyńskiego. — W piątek jeden raz w tym sezonie „Madame Butterfly" Pucciniego z gościnnym występem Adama Dobosza. W sobotę opera Moniuszki „Straszny Dwór" z gościnnym występem Adama Dobosza. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych poraz ostatni opera Leoncavalla „Pajace" z Gruszczyńskim w roli Cania, oraz „Verbum Nobile" Moniuszki, wieczór „Faust". W poniedziałek „Tannhauser" Wagnera, który od czternastu lat nie był grany w Krakowie.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera arcywesołej komedji Franciszka Macka „1—0". Postać kobiecą odtwarza artystka teatrów miejskich w Warszawie p. Marja Gorzyńska, a partnerami jej są Karol Adwentowicz i Tadeusz Wesołowski. „1—0" ukaże się we wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie. Asygnaty zniżkowe są nieważne.

—ooo—

Z Polski

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH GENERAŁ SIKORSKI powrócił 5 bm. do Warszawy i objął urzędowanie.

ODROCZENIE PROCESU ŁAŃCUCKIEGO. Jak wczoraj donieśliśmy, przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczął się 4 bm. proces przeciw pos. Łańcuckiemu o zdradę stanu. Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca adw. Duracz zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy, ponieważ w aktach sprawy niema dowodu, że Sejm uchwalił wydanie posła Łańcuckiego w tych właśnie sprawach. Jest jedynie lakoniczna wiadomość kancelarji sejmowej, iż Sejm uchwalił wydać p. Łańcuckiego sądowi, ale niewiadomo w jakiej sprawie i z jakich artykułów kodeksu karnego wolno go sądzić. Mimochodem zaznaczyć należy, że pismo to jest napisane wprawdzie na blankiecie sejmowym, lecz bez pieczęci i z nieczytelnym a nieznanym nikomu podpisem. Podprokurator Borowski przyznał słuszność wnioskowi obrońcy i nie oponował przeciwko niemu. Sąd pod przewodnictwem sędziego Chyczewskiego postanowił **sprawę odroczyć** celem zażądania i załączenia do akt brakującej korespondencji sędziego śledczego i ministra sprawiedliwości z Sejmem. Adw. Duracz prosił jeszcze o zmianę środka zapobiegawczego względem posła Ł. na kaucję, lecz sąd **nie przychylił się do tej prośby** i postanowił utrzymać dotychczasowy środek prewencyjny w formie aresztu.

TAJEMNICA TRUPA W WALIZIE. Głośną była przed kilku tygodniami sprawa trupa kobiety, znalezionego w garderobie na dworcu głównym w Warszawie. Mimo drobiazgowego śledztwa nie zdołano stwierdzić identyczności zamordowanej. Dopiero teraz policja warszawska ustaliła, że ma dowody, że kobietą ową jest niejaka Michałowska, o zamordowanie której podejrzany jest urzędnik wojskowy Królikowski. K. aresztowany już od kilku tygodni, dotychczas wypiera się winy. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się w jesieni.

POLICJANT MORDERCĄ POLICJANTA. W Chojnicach na Pomorzu w nocy z 1 na 2 bm. zamordowany został policjant Szymczak w chwili, gdy pełnił służbę w gmachu kasy skarbowej. Jak śledztwo wykazało, mordu dopuścił się drugi policjant Jagoda, który chciał skłonić kolegę do obrabowania kasy, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, podcierżnął Szymczakowi brzytwą gardło. Mordercę, który w walce został też raniony, aresztowano.

JAK SIĘ BAWI FABRYKANT, PRZYBYŁY PO POŻYCZKĘ RZĄDOWĄ. Warszawski „Express Poranny" opisuje szeroko zajście, które wywołał jakiś starszy, podpity jegomość w kabarecie nocnym: Cafe-Maxim w Warszawie w czasie produkcji śpiewaczki kabaretowej, Kati Masłowej. Wyszedł on na środek sali z butelką szampana w ręce i w czułych terminach zaczął na cały głos zapraszać do swojej loży Masłową. Nie mogły go uciszyć protesty innych gości, a gdy śpiewaczka opuściła estradę, wdarł się on tam i usiłował dostać się za kulisy. Namiętnego wielbiciela musieli siłą inni goście wyprowadzić na korytarz.

Zapewne dla zaimponowania śpiewaczce porozrzucał on przytem po sali wyciągnięty z kieszeni zwój banknotów dolarowych. Nie powtarzalibyśmy w streszczeniu opisu tej szerokiej zabawy nocnej, gdyby nie fakt, że chodzi tu o jednego z tych narzekających na straszną stagnację... „biednych" fabrykantów.

Cytowany przez nas dziennik dodaje bowiem: Okazało się, że jest to przemysłowiec łódzki, właściciel przędzalni wełny w Łodzi i Bielsku, Alfred Weiss. Do Warszawy przybył, by **starać się o pożyczkę rządową.**

Szampańskiego gościa nie oddano w ręce policji. Śpiewaczkę przeprosił on koszem róż.

—ooo—

Z zagranicy

CO W NIEMCZECH JEST ZDRADĄ STANU. Naczelny prokurator państwa niemieckiego zażądał wdrożenia dochodzeń karnych o zdradę stanu przeciw Gerhardowi Segerowi z powodu wygłoszenia mowy, ostro krytykującej obecną politykę niemiecką w stosunku do Ligi Narodów. Seger jest sekretarzem generalnym niemieckiego zespołu towarzystw pacyfistycznych.

ZAGADKOWY WYBUCH W BUŁGARJI. Znajdujący się w pobliżu dworca kolejowego w Plewnie skład materjałów wybuchowych wyleciał w powietrze, uszkadzając budynki stacyjne. Ruch pociągów nie został przerwany. Siłą wybuchu zabite zostały dwie osoby a dwie odniosły rany. Wybuch przypisywany jest panującym obecnie upałom.

DZIENNIKI WŁOSKIE PRZENOSZĄ SIĘ ZAGRANICĘ. Z Szwajcarji donoszą, że przenoszą się tam dzienniki włoskie, gdyż nowa włoska ustawa prasowa wogóle uniemożliwia pracę dziennikarską. „Corriere della Sera" przenosi się z Medjolanu do Lugano, „Stampa" przenosi się również do Lugano, zaś socjalistyczny „Avanti" do Paryża.

BURZE WE WŁOSZECH. W północnych Włoszech szalały gwałtowne burze, które wyrządziły poważne szkody zwłaszcza w winnicach. Burza powyrywała wiele drzew z korzeniami oraz pozrywała dachy.

SZALONA ŁÓDŹ TORPEDOWA. W kąpielach włoskich w Pagliari pod Spezią wydarzył się wypadek, który wywołał wśród gości kąpielowych przerażenie. Z pomiędzy kąpiących się gości wynurzyła się łódź torpedowa, rozbiła i zatopiła szalupę, na szczęście próżną, a potem zaczęła strzelać. Jeden z gości został śmiertelnie trafiony w pierś i zatonął, drugi otrzymał lekką ranę. Okazało się, że była to próbna łódź torpedowa z pobliskich warsztatów, której ster poziomy prawdopodobnie źle funkcjonował.

WIELKIE POŻARY LASÓW szerzą się już od paru dni na odcinku od 8—10 km. w lasach niedaleko Tulonu.

CZAS LETNI W ANGLJI. Izba lordów przyjęła w trzecim czytaniu bili o wprowadzeniu czasu letniego. W ten sposób bill przyjęty już został przez obie Izby i stał się prawem.

PROFESOR TEOLOGJI KATOLICKIEJ NA INDEKSIE. Z Rzymu donoszą, że dzieła wybitnego historyka kościoła katolickiego, profesora uniwersytetu wrocławskiego, dra Józefa Wittiga, zostały umieszczone na indeksie pism zakazanych. Profesor Wittig jest teologiem katolickim, który propaguje praktyczną realizację chrześcijaństwa. Posiada on wielką odwagę w traktowaniu problemów obyczajowych.

BUNT NA OKRĘCIE HISZPAŃSKIM. Pisma paryskie podają z N. Jorku wiadomość o buncie na pokładzie statku hiszpańskiego „Antonio Lopez". — 150 ochotników kubańskich, zwerbowanych do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej, usiłowało uciec. — Sześciu z nich rzuciło się do wody. Jeden utonął, pozostali zaś po zaciętej walce zostali schwytani.

SOCJALISTA GUBERNATOREM W INDOCHINACH. Francuski socjalistyczny poseł Aleksander Parenne został mianowany gubernatorem Indochin. Prezydent republiki podpisał już odnośny dekret. Parenne jest od maja 1924 wiceprezydentem Izby. Zaprojektował on szereg reform kolonjalnych, korzystnych dla krajowców.

TELEGRAMY

—o—

MINISTER SKRZYŃSKI W FILADELFJI

Filadelfja (PAT). Minister Skrzyński zwiedził Filadelfję, gdzie był podejmowany przez Vauclaina, prezesa Baldwin Lokomotive Wordl, przy udziale burmistrza, przedstawicieli rady miejskiej i wybitnych finansistów i przemysłowców. Vauclain przemawiając oświadczył, że będąc oddawna w stosunkach z Polską mógł skonstatować, że można na niej zawsze polegać, gdyż wypełnia skrupulatnie zaciągnięte zobowiązania.

URLOP KIEROWNIKA MIN. REFORM ROLNYCH

Warszawa (PAT). Kierownik ministerstwa reform rolnych p. Radwan wyjechał na parotygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie inż. Kasiński, dyrektor departamentu regulacji rolnych i pomiarów.

WYDOBYTY TORPEDOWIEC „KASZUB"

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Wydobyty „Kaszub" znajduje się obecnie w stoczni gdańskiej. Oferta stoczni gdańskiej w sprawie remontu „Kaszuba" dotychczas jeszcze sfinalizowana nie została. O ile ta oferta nie będzie zbyt wygórowana, przystąpi się natychmiast do remontu. Śledztwo w sprawie przyczyny katastrofy nie zostało jeszcze ukończone.

POWRÓT OPTANTÓW Z NIEMIEC

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dotychczas przybyło z Niemiec 3200 optantów. Są to głównie robotnicy przemysłowi. Dalsze transporty optantów wypadają w dniu 1 listopada oraz 1 lutego 1926. Wszyscy przybysze z Niemiec są kierowani do Poznania i stamtąd dopiero rozsyłani na rozmaite miejsca.

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina: Do Reichstagu i sejmu pruskiego wpłynął szereg interpelacyj poselskich w związku **z karygodną niedbałością**, jaką rząd niemiecki i pruski wykazał przy przyjmowaniu optantów z Polski. Sprawa ta będzie przedmiotem dyskusji w Reichstagu na czwartkowem posiedzeniu.

WYMIANA WIĘŹNIÓW Z LITWĄ

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Wobec pertraktacyj Polskiego Czerwonego Krzyża z Litwinami w sprawie wymiany więźniów, odbywają się obecnie konferencje dotyczące listy więźniów, mających podlegać wymianie. Żądania polskie dotyczą w pierwszej partji trzynastu Polaków, znajdujących się w najcięższych warunkach w więzieniu kowieńskiem. Pozostali będą przedmiotem dalszej wymiany. Wydanie więźniów odbędzie się przypuszczalnie **za trzy tygodnie w Oranach.**

—ooo—

ODROCZENIE PODRÓŻY BRIANDA DO LONDYNU

Londyn. (Tel. wł). Rząd angielski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o odroczenie podróży Brianda do Londynu. Jako motyw podano powikłaną wewnętrzną sytuację ekonomiczną, (groźba strajku górników), która absorbuje całkowicie gabinet angielski.

Londyn (PAT). Chamberlain oświadczył, iż rad jest przyjąć wizytę Brianda, jednakże uważałby za wskazane odroczyć spotkanie, a to ze względu na odbywające się obecnie prace parlamentu w szczególności zaś na wielką dyskusję w sprawie kryzysu ekonomicznego, która się odbędzie w Izbie gmin 6 bm.

Gmina nie przejmie Bagateli

Kraków, 6 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, wczoraj prezydjum miasta Krakowa zatwierdziło budżet teatru im. Słowackiego na najbliższy sezon. Przy tej sposobności poruszono sprawę projektu zespołu artystów „Bagateli" co do przejęcia tego teatru przez gminę. Wzgląd na ryzyko finansowe skłonił prezydjum miasta Krakowa **do zaniechania myśli objęcia Bagateli.** Zresztą, o ile wiemy, znikąd żadna oferta w tej sprawie do prezydjum miasta nie wpłynęła.

Botwin przed sądem doraźnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 5 sierpnia

Wbrew zapowiedzi, że proces zabójcy Cechnowskiego Naftalego Botwina odbędzie się przed trybunałem doraźnym we czwartek, rozprawa rozpoczęła się już dziś. Na przyspieszenie rozprawy wpłynęło to, że prokuratura zdecydowała się oskarżyć narazie samego Botwina, pomijając rzeczywistych i domniemanych jego wspólników.

Wczoraj nad ranem odbyła się na miejscu czynu wizja sądowa. O 5 nad ranem oddziały policyjne zamknęły ul. Trybunalską od strony Rynku i od strony ul. Rutowskiego, nie przepuszczając ani pojazdów ani pieszych. O 5'30 rano przyjechał samochód policyjny z sędzią śledczym Kosikowskim, a następnie zajechał wóz policyjny, z którego wyszedł Botwin otoczony silną strażą. Zaczęło się badanie miejsca, przyczem fotograf urzędowy robił zdjęcia. Botwin wskazał, jak szedł za Cechnowskim, w którem miejscu oddał strzały i w którym kierunku uciekał. Ruch na ulicy, jaki w chwili strzałów się odbywał, markowali ajenci policyjni.

PLANOWANY ZAMACH NA PODINSPEKTORA PIĄTKIEWICZA?

Wczoraj rozeszła się we Lwowie niesprawdzona dotąd pogłoska, jakoby konfidenci policji lwowskiej mieli otrzymać wiadomość, o przygotowaniach zamachu ze strony komunistów na podinspektora policji politycznej Piątkiewicza. O grożącym zamachu podobno powiadomiono już wojewodę lwowskiego. Piątkiewicza ochrania stale kilku tajnych agentów policyjnych.

Przebieg rozprawy przed sądem doraźnym

Dzisiaj o godzinie 10 rano w sądzie okręgowym karnym rozpoczął się sąd doraźny przeciw Botwinowi. Akt oskarżenia obwinia go o skrytobójcze morderstwo dokonane na osobie Cechnowskiego. Rozprawa odbywa się w małej sali sądu karnego. Przed sądem krążą silne patrole policji. Dostęp na salę rozpraw jest bardzo utrudniony.

Botwin przyznaje się do dokonanej zbrodni.

Aczkolwiek żałuje Cechnowskiego, jako człowieka, jednak czynu swego nie żałuje, ponieważ zabił prowokatora.

Oświadcza on, że na kilka dni przed morderstwem jakiś człowiek partji komunistycznej kazał mu przez trzy dni śledzić Cechnowskiego. W rozmowie na Wysokim Zamku osobnik ów dał Botwinowi rewolwer, pouczył go jak używać broni i **powiedział, że Botwin ma zastrzelić Cechnowskiego**, który zdradził partję. Osobnik ten oświadczył, że to on miał dokonać zamachu, ale go policja lwowska zna, więc mu trudno zamach przeprowadzić. Wobec tego musi to uczynić Botwin. — Osobnika tego Botwin nie zna z nazwiska.

Botwin **zdecydował się**, uczynić czego od niego żądano. Ów osobnik dawał mu po 10 złotych dziennie przez trzy dni. Więcej pieniędzy Botwin nie otrzymał. Wspominany osobnik pokazał mu Cechnowskiego, doradził jak wykonać zamach i przyobiecał mu, że Botwin po zamachu otrzyma na ulicy Krakowskiej płaszcz i kapelusz celem przebrania się, a potem pomogą mu uciec. Jednakże nikt mu nie pomagał.

Po dokonaniu zamachu złapano go i sam oddał rewolwer. **Na policji dostał po twarzy.** Inspektor Łukomski powiedział, że zaaresztuje całą rodzinę Botwina, jeśli Botwin nie powie wszystkiego co wie o komunistach. Wobec tej groźby Botwin chciał ratować rodzinę i **wydał różne osoby niewinne.** W śledztwie sądowem **odwołał te zeznania**, to samo czyni teraz na rozprawie, podając, że działał na policji pod przymusem.

Przesłuchano dalej kilku świadków, między innemi **wywiadowców Mulika i Malawskiego**, którzy ujęli Botwina po zabójstwie. Zeznania ich dotyczyły różnych drobnych okoliczności.

Popołudniu obrońca Botwina postawił wniosek **o wezwanie matki** oskarżonego, celem stwierdzenia, że Botwin był siódmem dzieckiem z rzędu, że ojciec miał luesa, że brat jego starszy umarł w zakładzie dla obłąkanych i że typ tego rodzaju w medycynie sądowej uchodzi za typ antispołeczny o ograniczonej odpowiedzialności. Drugi wniosek żądał powołania świadków na stwierdzenie, że Botwin **urodził się w r. 1907** a nie 1905. Trybunał po naradzie **odrzucił te wnioski.** Nastąpiło przemówienie prokuratora, poczem przemawiał obrońca dr. Akter. Kładł on nacisk na to, że za czyn popełniony przez Botwina odpowiadać powinna ręka — w myśl zasady „rękę karaj nie ślepy miecz". O godzinie 7 wieczorem rozprawa została zakończona. Wyrok ogłoszony będzie **jutro w czwartek o godz. 10 rano.**

Lord Grey i MacDonald krytykują rząd angielski

Londyn (PAT). Lord **Grey** wygłosił w Northumberland przemówienie, w którem poddał ostrej krytyce akcję pośredniczącą rządu w konflikcie węglowym. Mówca podziela dążenia górników i ostrzega, że strajk, którego udało się uniknąć, nie miał być wymierzony przeciw przedsiębiorcom, lecz miał na celu przeciwdziałanie sytuacji, w której znalazło się społeczeństwo angielskie, a która mogła być na rękę tylko żywiołom wywrotowym. Lord Grey jest zdania, że obowiązkiem rządu jest znaleźć skuteczne środki ochrony kraju przed tego rodzaju ewentualnościami.

W tym samym przedmiocie zabierał głos **Ramsay Macdonald** w przemówieniu, wygłoszonem w Essex. Powiedział on, że połowiczne rozwiązanie tej sprawy może jedynie poderwać wiarę społeczeństwa w racjonalność polityki wewnętrznej rządu. Środki, do których rząd się uciekł, wzmocnić mogą jedynie przekonanie **o bezskuteczności takiej akcji.**

Walki i układy pokojowe w Marokku

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą, iż Primo de Rivera nie zakomunikował oficjalnie wysłannikom Riffenów francusko-hiszpańskich warunków pokojowych, gdyż przewidziana została inna procedura, lecz ustnie zapoznał ich z treścią tych warunków. Wysłannicy ci udali się następnie do Gibraltaru, gdzie znajduje się Echevarrieta. Prasa stwierdza przytem, że przywódca Riffenów zna już obecnie treść warunków pokojowych, lecz nie chce ich przyjąć oficjalnie do wiadomości. Sądzą, że Abd- el- Krim pragnie w ten sposób uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie rokowań, a z drugiej strony przygotowuje sobie możność podjęcia na serjo pertraktacji pokojowych z chwilą, gdy spostrzeże, że niema innej drogi ratunku. „Petit Parisien" podkreśla, że nikt nie da się złapać na ten manewr i że rząd francuski zdecydowany jest **działać szybko i stanowczo.** „Petit Journal" podaje wiadomość, według której delegaci komitetu panislamistycznego w Berlinie oraz stowarzyszenia arabskie doradzają Abd- el- Krimowi umiarkowanie.

WALKI FRANCUZÓW

Fez. (PAT). Komunikat francuski: Operacje pod Azjen spowodowały znaczne odprężenie w całym rejonie. Działalność nieprzyjaciela pod Djebel Sarsale osłabła. Wzgórza Azjen bardzo nadają się do obrony z tego względu, że posiadają głębokie groty. Pomimo wielkich upałów piechota francuska skutecznie odpiera ataki nieprzyjaciela. Posterunki w Ainaicha i Mezza ostrzeliwały ogniem artyleryjskim oddziały nieprzyjaciela.

ZAPOWIEDŹ OFENZYWY HISZPAŃSKIEJ

Paryż. (PAT). „Le Journal" donosi z Madrytu, że termin przyznany Abd- el- Krimowi na udzielenie odpowiedzi nie przekroczy 15 bm. Na wypadek negatywnej odpowiedzi Hiszpanie mają zacząć ofenzywę i wylądować w kilku punktach wybrzeża.

WARUNKI POKOJU

Paryż (PAT). Czyniąc wszelkie zastrzeżenia „Matin" donosi z Tetuanu, że francusko - hiszpańskie warunki pokojowe są następujące: 1) Abd-el-Krim uzna suwerenność religijną sułtana. 2) Francja i Hiszpanja uznają autonomję administracyjną terytorjum Riffenów, które posiadać będzie siłę policyjną, dla której kadry oznaczone zostaną przez Francję. 3) Rozszerzone strefy Ceuty i Malilli uzna ne zostaną za bezwarunkową własność Hiszpanji. 4) Państwo Riffenów ograniczone będzie na zachodzie przez linję przechodzącą o 20 klm. na wschód od linji kolejowej Fez—Tanger. Na południu granica może być określona przez linję Ouergha—Loukko. 5) Pobrzeże zawarte między Atlantykiem a zachodnią granicą terytorjum Riffenów i Loukko zostanie przyłączone do strefy Tangeru, lub podzielone między strefę Tangeru i strefę francuską. Nowy statut poddany zostanie pod kontrolę Ligi narodów.

BOMBARDOWANIE

Melilla (PAT). Eskadra, złożona z 50 samolotów, bombardowała skutecznie Pulheri, Tauriart, Amaran i inne pozycje Rifenów przekroczenia granicy hiszpańskiej na odcinkach Zeguelda i Ragaja.

Przygotowanie manewrów

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Obecnie odbywają się przygotowania do rozpoczęcia wielkich manewrów wojskowych pod Brodami i Toruniem. — Ministerstwo spraw wojskowych, szef sztabu generalnego i wszyscy przedstawiciele zaproszonych władz oraz przedstawiciele prasy wyjadą specjalnym pociągiem dnia 10 bm. Z Paryża przybędzie generał Gouraud.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Lohengrin".
Piątek: „Madame Butterfly".
Sobota: „Straszny dwór".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „1=0".
Piątek: „1—0".
Sobota: „1—0".

KINOTEATRY

Nowości: „Katjusza Masłowa".
Promień: „Karawana".
Reduta: „Dzikie serca".
Sztuka: „Głos Minaretu".
Uciecha: „Z tajemnic puszczy i kniei".
Warszawa: „Apasz i pensjonarka".

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się dnia 9 sierpnia (niedziela) o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, ulica Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji kontrolującej. 4) Wybory nowego Zarządu od grupy. 5) Wnioski i interpelacje. O liczny udział tow.-murarzy uprasza Zarząd grupy.

Sekretarz Jasiński.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO „SAMOPOMOC" odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 4'30, a w razie braku kompletu o godzinę później bez względu na ilość członków.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedzielę od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIA PARTYJNE W UBIEGŁĄ NIEDZIELĘ

W niedzielę dnia 2 sierpnia odbył się szereg zgromadzeń partyjnych na terenie zachodniej i środkowej Małopolski, na które przybyła znaczna ilość towarzyszów partyjnych, tak z pośród robotników, jak również z pośród pracującej inteligencji.

W Tarnobrzegu na licznem zgromadzeniu kolejarzy założono komitet partyjny, który niewątpliwie przyczyni się do rozwoju naszej organizacji partyjnej tak w Tarnobrzegu jak i w jego okolicy. Przewodniczył tow. Wojtanowski, referował tow. Deberko z Krakowa. Równocześnie odbyło się zebranie spółdzielcze.

W Koźmicach Wielkich, powiat Wieliczka omówiono na zebraniu partyjnem obecną sytuację polityczną i sprawę wyborów do rad gminnych. Referował tow. Kmiecik. Po referacie towarzysze zabierający głos w dyskusji, wypowiedzieli się jednomyślnie przeciwko pluralności wyborów i uchwalono odnośną rezolucję.

W Radziszowie mimo ulewnego deszczu zebrało się na zgromadzeniu partyjnem sporo tamtejszych towarzyszy, do których przemówił tow. Reyman, który omówił aktualne sprawy partyjne i wezwał zebranych do ożywionej pracy organizacyjnej.

W Rzozowie, powiat Podgórze, zebrali się na zgromadzeniu partyjnem liczni robotnicy, którzy wysłuchali referatu tow. Jelonka z ogromnem zainteresowaniem, informując się zwłaszcza pilnie o sprawę reformy rolnej. W dyskusji poruszono szereg spraw partyjnych ogólnych i lokalnych.

W Korabnikach, powiat Podgórze, referował na zgromadzeniu partyjnem tow. Wojciech Jasiński, który przedstawił zebranym całokształt obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej i omówił zgubne skutki obecnej polityki rządu, który nie dość ostro przeciwstawia się żądaniom przemysłowców i toleruje wzmagającą się skłonność do zamykania warsztatów pracy, nie oglądając się na wzrastające z tego powodu bezrobocie. Zebrani w dyskusji wypowiedzieli się jednomyślnie za wzmożeniem pracy partyjnej i za koniecznością wzmocnienia organizacji robotniczych.

W Brzeszczach odbyła się 1-go b. m. konferencja partyjna, poświęcona zagadnieniom politycznym i gospodarczym chwili obecnej. W sprawie reformy rolnej wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos towarzysze: Nosal, Malinowski, Mleko, Dederko i wielu innych. Referował tow. Dederko z Krakowa, który towarzyszom brzeszczańskim udzielił wyczerpujących wyjaśnień we wszystkich dotyczących ich sprawach.

—ooo—

ZJAZDY „SIŁY"

W dniach 15 i 16 bm. odbędzie się w Czechowicach doroczny zjazd „Siły" Śląska cieszyńskiego. Ze zjazdem połączona będzie uroczysta akademja robotnicza. Na zjazd przybędą liczni goście z „Siły" na Śląsku czeskim.

Dnia 23 bm. odbędzie się w Cieszynie czeskim zjazd Polskiego stowarzyszenia rob. oświatowo-gimnastycznego „Siła". Porządek dzienny obejmuje sprawozdania, referat, wybory i wnioski.

—ooo—

SOCJALIŚCI A MAROKKO

W Paryżu obradowała dnia 28 lipca komisja socjalistów angielskich, francuskich i hiszpańskich w sprawie położenia w Marokku. Z Anglji przybył pułk. Wegwood, Francję reprezentował Leon Blum, Paul Faure i Renaudel. Przyjęto rezolucję, wzywającą odnośne kraje do wszczęcia natychmiastowej energicznej akcji za przywróceniem pokoju. Przedewszystkiem powinna Francja i Hiszpanja bezpośrednio przedłożyć Abd-el-Krimowi ułożone wspólnie warunki pokojowe. Rokowania jawne są najlepszym sposobem osiągnięcia pokoju pomyślnego dla wszystkich. Warunki postawione Abd-el-Krimowi winny opierać się na następujących zasadach: 1) Niezależność Riffu będzie uznana, 2) Francja i Hiszpanja uregulują granice Riffu, odpowiadające jego gospodarczym warunkom życiowym. Reprezentanci partyj socjalistycznych domagają się nadto, aby natychmiast po wszczęciu rokowań zaniechano działań wojskowych, zaś w razie wyłonienia się różnicy zdań w układach pokojowych, zatarg winien być przedstawiony Lidze narodów. Państwo Riffu po podpisaniu pokoju musiałoby mieć możność przystąpienia do Ligi narodów.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).